

Spisek listów-bomb Lehi przeciwko prezydentowi Harry'emu S. Trumanowi w 1947 roku

W połowie 1947 roku, gdy napięcia w brytyjskim Mandacie Palestyny narastały, syjonistyczna grupa paramilitarna Lehi, znana również jako Gang Sterna, zorganizowała śmiałą, lecz ostatecznie nieudaną próbę zaatakowania prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry'ego S. Trumana za pomocą listów-bomb. Ten mało znany incydent, przyćmiony bardziej niesławnymi czynami Lehi, odzwierciedla gotowość grupy do atakowania międzynarodowych osobistości postrzeganych jako przeszkody w ich wizji państwa żydowskiego. Choć spisek nie przyniósł szkód, podkreśla niestabilne skrzyżowanie amerykańskiej polityki zagranicznej i żydowskiego powstania w okresie poprzedzającym powstanie Izraela w 1948 roku.

Tło: Lehi i walka o Palestynę

Lehi, założona w 1940 roku przez Awrahama Sterna, była radykalną grupą odłamową od większej organizacji Irgun Zvai Leumi, które obie dążyły do zakończenia brytyjskich rządów w Palestynie i ustanowienia państwa żydowskiego. W przeciwieństwie do bardziej powściągliwego Irgunu, Lehi stosowała ekstremalne taktyki, w tym zamachy i ataki bombowe, skierowane przeciwko brytyjskim urzędnikom, arabskim cywilom, a nawet umiarkowanym Żydom. Do 1947 roku kampania Lehi nasiliła się, napędzana frustracją z powodu restrykcyjnej polityki imigracyjnej Brytyjczyków wobec Żydów – skodyfikowanej w Białej Księdze z 1939 roku – oraz powolnych postępów społeczności międzynarodowej w rozwiązywaniu kwestii palestyńskiej.

Prezydent Harry S. Truman, który objął urząd w kwietniu 1945 roku, był kluczową postacią w tym kontekście. Współczujący żydowskim uchodźcom i sprawie syjonistycznej, Truman popierał utworzenie ojczyzny żydowskiej, słynnie uznając Izrael kilka minut po jego deklaracji niepodległości 14 maja 1948 roku. Jednak w 1947 roku jego administracja zmagala się z przeciwstawnymi naciskami: wspieraniem żydowskich aspiracji przy jednoczesnym utrzymywaniu relacji z państwami arabskimi i unikaniu uwikłania w chaos Mandatu Brytyjskiego. Wezwania Trumana do zwiększenia imigracji żydowskiej do Palestyny i jego poparcie dla planu podziału ONZ były postrzegane przez grupy takie jak Lehi jako niewystarczające, a każde opóźnienie czy kompromis uważano za zdradę.

Plan: Listy-bomby do Białego Domu

W połowie 1947 roku agenci Lehi wysłali serię listów-bomb zaadresowanych do prezydenta Trumana i wysokich urzędników Białego Domu. Te urządzenia, zamaskowane jako zwykła

pocztą, były częścią szerszej kampanii, która obejmowała podobne bomby wysłane do brytyjskich urzędników, w tym do ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina i ministra kolonii Arthura Creecha Jonesa. Spisek został zorganizowany przez przywódców Lehi, prawdopodobnie z udziałem postaci takich jak Icchak Szamir, przyszły premier Izraela, który odgrywał kluczową rolę w operacjach Lehi w tym okresie.

Listy-bomby zostały przechwycone, zanim dotarły do swoich celów, prawdopodobnie przez amerykańskie służby pocztowe lub bezpieczeństwa, choć szczegóły przechwycenia są skąpe. Nie doszło do żadnych eksplozji, ani nie zgłoszono żadnych obrażeń czy ofiar śmiertelnych. Incydent ten przyciągnął wówczas minimalną uwagę publiczną, prawdopodobnie w celu uniknięcia zaostrzenia stosunków amerykańsko-syjonistycznych lub zachęcania do dalszych ataków. Źródła historyczne, w tym relacje o zamachach na prezydentów USA i działalności Lehi, potwierdzają istnienie spisku, ale oferują ograniczone szczegóły, co odzwierciedla jego status jako drobnej, nieudanej operacji.

Motyw: Dlaczego celem był Truman?

Decyzja Lehi o zaatakowaniu Trumana wynikała z ich przekonania, że polityka USA niewystarczająco wspiera cele syjonistyczne. Pomimo poparcia Trumana dla imigracji żydowskiej i ojczyzny żydowskiej, Lehi postrzegała ostrożne podejście jego administracji – równoważące interesy arabskie i brytyjskie – jako przeszkodę. Szersza strategia grupy miała na celu umiędzynarodowienie ich „wojny wyzwoleniczej” przeciwko brytyjskim rządowi i wywieranie presji na światowe mocarstwa, by podjęły zdecydowane działania. Atakując Trumana, Lehi chciała wysłać sygnał, że żaden przywódca nie jest poza ich zasięgiem, mając nadzieję na zakłócenie dyplomatycznego zastoju i zwrócenie uwagi na ich sprawę.

Taktyka listów-bomb nie była dla Lehi nowością. Wcześniej stosowali ją w atakach, w tym w próbie z 1946 roku przeciwko brytyjskim urzędnikom oraz w zamachu na Lorda Moyne'a, brytyjskiego ministra stanu na Bliskim Wschodzie, w 1944 roku. Kampania z 1947 roku rozszerzyła to podejście na Stany Zjednoczone, co odzwierciedlało rosnącą śmiałość i desperację Lehi w miarę eskalacji konfliktu w Palestynie.

Skutki i wpływ

Nieudany spisek miał niewielki bezpośredni wpływ. Truman, niezrażony, kontynuował kształtowanie polityki USA wobec Palestyny, co culminated w jego szybkim uznaniu Izraela w 1948 roku. Incydent ten nie zmienił znacząco stosunków amerykańsko-syjonistycznych, prawdopodobnie z powodu jego tajności oraz szerszego kontekstu wsparcia USA dla państwa żydowskiego. Lehi, potępiona jako organizacja terrorystyczna przez ONZ, rządy brytyjski i amerykański oraz głównych przywódców syjonistycznych, takich jak Dawid Ben-Gurion, została rozwiązana po powstaniu Izraela w 1948 roku. Jej członkowie zostali włączeni do Izraelskich Sił Obronnych, a niektórzy, jak Szamir, osiągnęli prominentne role polityczne.

Niewyraźność spisku w narracjach historycznych odzwierciedla brak jego konkretnych konsekwencji oraz wrażliwość stosunków amerykańsko-izraelskich w tamtym czasie. W przeciwieństwie do zamachu Lehi na Folke Bernadotte w 1948 roku, który wywołał międzynarodowe oburzenie, spisek przeciwko Trumanowi pozostał przypisem, wzmiankowanym jedynie mimochodem w relacjach o działalności Lehi lub bezpieczeństwie prezydentów USA.

Dziedzictwo i znaczenie historyczne

Spisek listów-bomb przeciwko Trumanowi w 1947 roku podkreśla złożoność ruchu syjonistycznego przed powstaniem Izraela, który obejmował zarówno umiarkowane, jak i ekstremistyczne frakcje. Działania Lehi, choć potępiane przez postaci takie jak Chaim Weizmann i Ben-Gurion, były częścią szerszej walki, która ostatecznie przyczyniła się do powstania Izraela, choć ich metody zraziły sojuszników i skomplikowały dyplomację. Incydent ten uwypukla również wczesne wyzwania związane z zaangażowaniem USA na Bliskim Wschodzie, gdy Truman balansował między wewnętrznymi i międzynarodowymi naciskami, aby określić rolę Ameryki w konflikcie arabsko-izraelskim.

Dziś spisek jest czasami wspominany w dyskusjach na temat zamachów na prezydentów USA lub kontrowersyjnego dziedzictwa Lehi. Na platformach takich jak X odniesienia do tego incydentu pojawiają się czasem w narracjach kwestionujących stosunki amerykańsko-izraelskie, ale często brakuje im niuansów lub wyolbrzymiają wpływ Lehi. Historycy postrzegają spisek jako drobny, lecz wymowny epizod, ilustrujący, jak daleko ekstremistyczne grupy były gotowe posunąć się w dążeniu do swoich celów.

Wniosek

Spisek listów-bomb Lehi przeciwko prezydentowi Harry'emu S. Trumanowi w 1947 roku był nieudaną próbą zastraszenia kluczowej międzynarodowej postaci w kluczowym momencie konfliktu palestyńskiego. Choć nie wyrządził szkód, odzwierciedla radykalne taktyki Lehi i wysoką stawkę syjonistycznej walki o państwowość. Wytrwałość Trumana i jego ciągłe wsparcie dla państwa żydowskiego pomogły ukształtować współczesny Bliski Wschód, czyniąc spisek Lehi ulotnym, choć śmiałym aktem buntu w przełomowej epoce.